

# W splocie sprzecznych zeznań i wyrafinowanych wykrętów

## Rewia świadków w procesie o zamordowanie bankiera Centnerszvera

WARSZAWA, 5.12.

### Zeznanie kelnerów z „Amerykanki”

Po przerwie sąd przysłał do przesłuchania kelnerów, którzy pracowali w barze „Amerykanka” i mieli stwierdzić, że Stańczyk i Pyski dnia 5 kwietnia przed dokonaniem morderstwa siedzieli w barze przy stoliku obok kuchenki gdzie wypili butelkę wódki i trzy butelki piwa, a stanął nad nimi dla dokonania zbrodni. Między innymi zeznaniem był szczegół, że Stańczyk miał się wówczas witać z szefem malarzem pokojowym Zoltanewskim i robotnikiem Niewiadomskim. Stańczyk w zeznaniach swoich nie zaprzeczał temu, tylko twierdził, że działał się to dnia 16 kwietnia.

Świadkowie ci nie mogą, mimo szczegółowych pytań przewodniczącego i prokuratora ustalić tych danych.

### Romanse gospodyni

Świadek Gałewska zna Peckiakównę i widziała raz, jak Stańczyk przyniósł rewolwer i obciął z żartów strzelając w podłogę.

Sw. Rzepecki, u którego służyła Peckiakówna bezpośrednio przed aresztowaniem, wystawia jej jak najlepsze świadectwo.

Oskarżona Peckiakówna służyła u nas około półtora roku. Poniemaj ja często wyjeżdżała i różnie żona moja chora na płucach, także często przebywała poza Warszawą, przeto Peckiakówna pełniła wiaćwie

### Inne gospodyni

Przez cały czas jej służby nie było zgłoszenia. Miała ona jednak inną wadę. Mlewała często romanse, na których jej wychodziła. Była to je dyna dziedziła, w której nie zachowywała ścisłości. Ja jednak nigdy nie miałam sposobności spojrzeć krótko na jej braci czy narzeczonych. Pora tam często powierzała jej żona moja pieniądze i nigdy nie było zgłoszenia.

Z kolei zeznała

### Widziwiska

Zofia Włoczkówna, która z powagą obciążeniem przyznała się do wróżdźstwa.

Poznała ona Peckiakównę przy sposobności wrócenia jej. Następnie wyjechała się stosunek przyjaźni. Peckiakówna często zostawała u niej w domu w czasie jej nieobecności, przyczem świadek stwierdza, że nigdy jej wówczas nie było zgłoszenia.

Świadek Jachna Bakonstajna widziała raz o szóstej nad ranem dwa mężczyzny jednego wojskowego i jednego cywilnego, wychodzących od Agaty Peckiakówny.

Na jej pytanie, kto to byli i czy dwaj mężczyźni, odpowiedziała Peckiakówna, że jeden to jest właśnie Paweł (Stańczyk), jej narzeczony.

### Alibi z cegielni „Obory”

Niezwykle sensacyjne zeznanie złożył świadek Chojnacki, kierownik cegielni w Oborach pod Konstancinem, gdzie pracował Konstanty Pyski.

Konstantego Pyskę znam od roku 1926. W roku 1928 jakiś czas nie pracował w cegielni, ponieważ był posądzony wraz z innymi o kradzież cegieł. Z tego powodu został wprawdzie w pierwszej instancji skazany, ale droga instancja uniewinniła go. Po rozprawie pracował ponownie w cegielni a-kordowo aż do chwili aresztowania.

Na podstawie przedstawionej świadkowi księgi wypłat stwierdza Chojnacki, że oskarżony Pyski nie otrzymał pieniędzy w sobotę, tylko mógł otrzymać przedtem w środę lub czwartek.

Następnie świadek zeznał, że dnia 5 kwietnia przed wyjazdem je do Warszawy wrócił się do niego Konstanty Pyski z prośbą o cegieł, aby wystawił sobie komórkę. Komórka ta, znajdująca się obok zwykłej przy domach robotników jest dla każdego widoczna.

— We środę i w czwartek prosił mnie oskarżony natychmiast o 10 złotych. W piątek przed aresztowaniem (a zatem kiedy powinien był już mieć pieniądze ze zbrodni. Przep. Red.) był tak zdenerwowany w czasie przesłuchania mnie o pieniądze, że mu tych 10 zł. dałem. Nie zauważyłem, aby przed aresztowaniem był zdenerwowany. Pieniądze domagał się koniecznie

### na buty dla żony.

Było to bezpośrednio przed świątami, wtedy robotnicy kładą większy nacisk na pieniądze, a by sobie coś kupić.

Z kolei sąd przesłuchał świadka odwodowego p. Marijana Włódka, który

### jest pianistycznym w cegielni „Obory”.

Świadek opowiada, że w dniu 5 kwietnia, a był to dzień wypłaty, widział, jak oskarżony Konstanty Pyski, brał cegieł, ładując je na taczki. Szczegół ten ustalił p. Włódka w pamięci, ponieważ zauważył

wał Pyskę, czy ma pozwolenie na branie cegieł z cegielni, na co oskarżony odpowiedział, że pytał dyrektora i otrzymał pozwolenie.

Przewodniczący: Która to była godzina?

— Było to około godz. 3 po południu.

Przew.: Czy Konstanty Pyski był wówczas ubrany tak, jak zwykle, czy też odświętnie?

— Tak, jak zwykle.

w swe robotnicze ubranie.

### Rewolwer z ręk do ręk

Następnie zeznanie złożone przez świadka p. Stanisława Eljasza dotyczy rewolwera, będącego przedmiotem zameldowania, jakie złożył w policji Czesław Koltun, który mógł być tam, iż Stańczyk posiadał broń bez pozwolenia. Rewolwer pochodził z kradzieży i stanowiąc własność p. Stanisława Eljasza, gdzie służyła Greczynowa. Od Greczynowej rewolwer trafił — do Greczyny, a od Greczyny do Stańczyka. Wchodził tu w grę zaskarżająca oskarżoną.

Według zeznania p. Eljasza w dniu 5 kwietnia, t.j. właśnie w dniu zamordowania Centnerszvera, około godz. 4-jej przyszedł do p. Eljasza jakiś osobnik, który zawiadomił go, że rewolwer można znaleźć, jeśli kategorycznie zażąda się go od służącego, która przedtem u świadka służyła.

Pan Eljasz: — Zaraz s.t. wiadomością polecałem do komisariatu policji. Było to już około godz. 6 wieczorem. W komisariacie właśnie wówczas przywieziono wiadomości o dokonaniu w Krakowskim Przedmieściu zbrodni.

### Badania dziecka

Dalej ciągnie się sznur dalszych świadków odwodowych. Świadek Stefan Lisowski, kilkunastoletni chłopak, stwierdza kategorycznie, że w dniu 5 kwietnia budował razem ze swym szwagrem, Konstantym Pyską.

Mniej pomyślnie dla oskarżonego wypadła zeznanie Marianny Siedkowskiej, Włoska kobielica krzykliwym głosem zeznała, że 5 kwietnia Konstanty Pyski był napewno w domu.

Przek.: — Czy świadek wie, jaką datę ma pan?

Siedkowska liczy na palcach, ale nie umie zdobyć się na odpowiedź.

### Isły w grudniu

Przek.: — A może świadek wie jaki mamy obecnie miesiąc?

— Jesteś, że wiem. Przecież Isły.

— Isły?

— Nie, tyż głupstwa mówię, przecież grudzień.

Następny świadek starszy robotnik cegielni i sąsiad Pyski pod przysięgą zeznał kategorycznie to, co i jego poprzednicy.

### Kto urodził się dnia 6 grudnia

Łubi sport i ćwiczenia na otwartym powietrzu.

Jest to bystry, zdolny, pojęty człowiek, który potrafi pracować z wynikiem, aby zrealizować swe życiowe projekty.

Zawsze patrzy naprzód z sposobieniem radośnie i wesołem — pełen nadziei na przyszłość. Odczuwa intuicyjnie, że to, co przyjdzie i co mu życie przyniesie — będzie lepsze, aniżeli wydarzenia dotychczasowe — dzięki temu jest bardzo przedsiębiorczy, aktywny.

Namiętny, szlachetny, otwarty z zamiłowaniem do argumentowania, ma wysokie ideały, jest moralny, usposobienia niezależnego i posiada wrodzone skłonności do studiów religijnych lub filozoficznych. Jest to intelektualista, którego umysł interesuje się literaturą i historią. Jego duża kultura artystyczna i subtelne bardzo smaki literacki mogą się zwrócić w jakimś kierunku mało popularnym lub nawet całkowicie nowym.

Taki człowiek może stać się pierwszym pisarzem, łącząc naukę i jej wynalazki z łatwością rozwijania jaknajbardziej fantastycznych pomysłów.

Jest dobru duszny, życiawie usposobiony do odczucia i chętnie spełnia jego prośby. Jego niezwykła aktywność może przybrać formę jaknajbardziej różnorodną. Chętnie się uczy od życia i z książek, ale podlega również nagłym atakom chwilejności lub pesymizmu, które równie szybko mijają jak przyszły. Jest to bowiem urodzony optymistą.

Łatwo zawiera znajomości, interesuje się sprawami i powodzeniem innych, a zwłaszcza interesują go sprawy związane z wykształceniem. Sam chętnie poucza innych, idąc prosto do celu i starając się rozbudzić ducha słuchaczy i zmusić do samodzielnego myślenia. Specjalnie interesuje się przejawami przychylności, analizując skutki ich przyczyny.

Jest to urodzony miłośnik sportu i wszelkich ćwiczeń pod otwartym niebem, lecz w swym namiętnym oddawaniu się sportowi winien zachować pewną ostrożność.

— Pamiętam ten dzień dobrze. Pamiętam również jak 18 kwietnia przyjechali agenci i aresztowali Pyskę.

Przew.: — Do której godziny Pyska stawał komórkę?

— Przez cały dzień. Po obiedzie zachodził do mnie i prosił o sienne dla psów.

Dalszy świadek Julian Pawlak znowu nie orientuje się w czasie i nie rozumie pytań sądu, choć moc no stoi przy twierdzeniu, że w dniu 5 kwietnia Pyska był w cegielni.

Bardzo interesujące wypadło zeznanie świadka Marii Greczynowej, żony Mikołaja Greczynowa, która skradła swemu chlebodawcy p. Stanisławowi Eljaszowi rewolwer, będący następnie przedmiotem zeznań Koltuna i przyczyną całej sprawy. Greczyn dał ten rewolwer Stańczykowi, a później go odebrał.

### Mój półmistrz

Koltun samowładną, by podzielić ten rewolwer Stańczykowi — zeznał Greczynowa. Nie mówiąc o tym dotąd ani u sędziego śledczego, ani na swojej sprawie, kiedy to skazano mnie w sądzie grodzkim za kradzież tej broni.

Przewodniczący: Czemże pań o tem dotąd nie mówiła?

Bo Koltun groził mi potem półmistrzowa i nie porwał o tem mówić.

W odpowiedzi na pytanie sędzi. Hofmold - Ostrowskiego Greczynowa stwierdza, że Koltun mieszkał u jej matki, od której wyjechał stale pieniądze. Był jej kochankiem.

Wobec tego Koltun w swym zeznaniu kategorycznie przeczył, iż by miał go łączący bliższe stosunki ze starą Greczynową, zaś zarządził konfrontację. Tym razem Koltun nie zaprzecza, iż mieszkał u Greczynowej.

Koltun zaplany

Obrońca korzysta z okazji i znowu zadaje Koltunowi szereg pytań, w których Koltun grzebie się zupełnie. Stwierdza naprzekładka legarycznie, że nie zna nikogo z urzędu śledczego, gdy ma jednak wymieniono kolejno trzy nazwiska, przyznaje:

— „Je oni teraz nie są w policji”. Czy w czasie krytycznym służył? Owszem. Wówczas był na służbie.

Również Koltun nie przyznaje się do znajomości z pewnymi robotnikami z Zamku. Gdy mu jednak wymieniono nazwiska, cofa swe zeznanie.

Ostatnim ze świadków jest Józef Karolak, tramwajarz, brat Michała Karolaka, dozorca w Marszałkowskiej 25. Świadek stwierdza kategorycznie, że w dniu 5 kwietnia Stańczyk był schody do godz. 4-jej a następnie został posłany przez administratora po trucidne na szczyry.

### Co wrozą gwiazdy na dzień 6 grudnia?

Powodzenie w pracy umysłowej i literackiej

Dzień dzisiejszy nadal się do pracy umysłowej wszelkiego rodzaju, zaliczania ważnej korespondencji, podpinywanie dokumentów, stawków z brzojnymi, prowadzenia dyktando i wyrażania w podróży.

Oręz jest natomiast dla spraw związanych z nieruchomością, zawierania małżeństwa i związków trwałe — zarówno jak i dla osiągnięcia

### trwałego stanowiska.

Już wczesny ranek przynosił spotęgowanie energii i przedsiębiorczości życiowej, obciążające powodzenie w stosunkach z koleżankami, technikami, inżynierami i doktorantami.

Jeszcze i godz. 12-ta może nam przynieść pewne plusy życiowe, drobne korzyści finansowe lub towarzyskie — ale później przed godz. 13-ą wyraźnie zamoczy się gorzki nastroj w związku z drobnymi niepowodzeniami.

Godziny poobiednie natomiast zarówno jak i wieczór — zapowiadają się pomyślnie.

### JUTRO

WARSZAWA. Długość dnia 1411.7 m. G. 10.15: Nabożeństwo z katedry posn. G. 11.58: Sygnal czasu i hejnał z Krakowa. G. 12.15: Muzyka z płyt gramof. G. 13.35: Muz. z pl. gramof. G. 16.15: „Kacik artystyczny L. S. G.” (p. l. Rosenbaum — fortepian). G. 16.35: „Zwyczek polskiego nauczyciela szkół powszechnych w służbie idei państwowej” (wygl. p. J. Smolkowski. G. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. G. 18.00: Transmisja z Krakowa: audy cja dla dzieci. G. 18.15: Koncert dla młodzieży. G. 20.00: Felieton z Wilna. G. 20.15: „Piotr Wysocki o wybuchu powstania listopadowego”, (wygl. p. H. Eja, teatynista H. Eja. G. 20.30: Muzyka lekka. Wyk. Ork. P. R. K. Krukowski (piosenki) i K. Oleski (harmonia). 1) A. N. Białusiński. Księżka karnawał, uvertura, 2) A. Woodford-Fioren: Cztery hinduskie pieśni miłosne, 3) Dzwony świąteczne, 4) Zwaplenie, 5) Pieśń miłosna z Kaszmiru, 6) Przebudzenie, odegra ork. 2) K. Krukowski w swoim repertuarze, 3) A. Monti: Czardasz, 4) H. Brzeziński: O! Teres — kulawka, odegra p. Oleski, 4) A. L. Jessel: Pochód weselny róz ży, tanec charakteryst., 5) C. Langar: Babuśka, 6) C. Lange: Pieśń kwiatów odegra ork. 5) A. E. Waldenfel: Walc „Pomona”, 6) Oberok z pod Racławca, 7) Dia obłona i pana, odegra p. Oleski, 6) R. Drigo: Połoneż, 7) J. Strauss: Pocałunek walc, 8) R. Drigo: Polka pizicato, 9) A. Wronski: Dia Warszawy masar, odegra orkiestra. G. 22.00: Felieton p. t. „Murwane słowa”, (wygl. p. W. Jurczyk. G. 22.15: Koncert. Wyk.: Sz. Bakman (skrz.) 1) J. S. Bach - J. Manen: Rondo i Badinerie, 2) E. Bloch: Improwizacja, 3) A. Giazunow: Melodia arabska, 4) R. Felber: Tanc słowacki. G. 23.00: Muzyka tan.

### WARSZAWA. Długość dnia 1411.7 m.

2) Al. Giazunow: Koncert fort. G. 14.00: Odczyt rón. „Wdróki młodego rolnika”, (wygl. inż. St. Wyrzykowski. G. 14.20: Muzyka z Krakowa. G. 14.30: Odczyt rón. „Zimowe prace w lesie”, (wygl. p. prof. Jan Kłosa. G. 14.50: Muzyka z Krakowa. G. 15.00: Odczyt rón. „Żywie nie drobiu w czasie zimy”, G. 15.20: Muzyka z Krakowa. G. 15.40: Program dla dzieci. G. 16.10: Skrzynka pocztowa. Korespondencje bież. omówi dr. M. Stępiński. G. 16.30: Muzyka z płyt gramof. G. 16.40: Odczyt ze Lwowa. G. 16.55: Przemówienie prez. P. K. O. dr. H. Graber — „Wzrost oszczędności”. G. 17.05: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.15: Wiadomości przyjemne i pozytywne. G. 17.30: Koncert z Krakowa. G. 19.25: Felieton p. t. „Odczucia i przeczuca ludzkie”, (wygl. dr. med. J. Szpakowski. G. 19.40: Muzyka z płyt gramof. G. 20.00: Słuchowisko z Krakowa. G. 20.30: Koncert pop. Wyk.: Ork. P. R. L. Kmitowa (skrz.). J. Popiel (bas). 1) A. E. Orleg: Olav Trygvason, 2) L. Stede: Infermezzo, 3) A. Rubinstejn: Walc - kaprys — odegra ork. 2) St. Moniuszko: a) Starość, b) Tren dzieciaty — odsp. p. Popiel. 3) H. Vieux (tempo: Ballada i polonez — odegra p. Kmitowa. G. 21.10: Kwadrans literacki. Kossak — Szczoła: Bitwa dwu klat. fragment słaskich (fragment z powieści p. t. „Pola Litwickie”). G. 21.25: D. c. konc. 4) A. Gomez: Aria „Di sposo” z op. „Salvator Rosa”, 5) Tosi: Ancora, odep. p. Popiel. 6) M. Ravel: Kolytanka, 6) Boccherini - Kreisler: Allegretto, 7) Beethoven - Kreisler: Rondino, 8) J. Brahms: Walc A-dur — odegra p. Kmitowa. 6) A. J. Offenbach: Intermezzo i barcarola z op. „Opowieści Hoffmana”, 7) I. J. Paderewski: Menuet, 8) L. Lewandowski: Mazur „Obywatele” — odegra ork. G. 22.00: Felieton p. t. „Literatura w powietrzu Warszawy”, (wygl. p. J. Witlin. G. 22.15: Koncert D. Gutowskiej (sopr.) 1) A. Beethoven: Gavot „Sorride April”, 2) G. Verdi: 2 arie pnia z op. „Bal Maskowy”, 3) J. Weckerlin: Walc de Concert „L'onde du Rhin”, 4) J. Offenbach: Aria lalki z op. „Opowieści Hoffmana”, 5) Massenet: Gavot z op. „Manon”, G. 23.00: Muzyka tan.

### WARSZAWA. Długość dnia 1411.7 m.

1) A. Giazunow: Koncert fort. G. 14.00: Odczyt rón. „Wdróki młodego rolnika”, (wygl. inż. St. Wyrzykowski. G. 14.20: Muzyka z Krakowa. G. 14.30: Odczyt rón. „Zimowe prace w lesie”, (wygl. p. prof. Jan Kłosa. G. 14.50: Muzyka z Krakowa. G. 15.00: Odczyt rón. „Żywie nie drobiu w czasie zimy”, G. 15.20: Muzyka z Krakowa. G. 15.40: Program dla dzieci. G. 16.10: Skrzynka pocztowa. Korespondencje bież. omówi dr. M. Stępiński. G. 16.30: Muzyka z płyt gramof. G. 16.40: Odczyt ze Lwowa. G. 16.55: Przemówienie prez. P. K. O. dr. H. Graber — „Wzrost oszczędności”. G. 17.05: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.15: Wiadomości przyjemne i pozytywne. G. 17.30: Koncert z Krakowa. G. 19.25: Felieton p. t. „Odczucia i przeczuca ludzkie”, (wygl. dr. med. J. Szpakowski. G. 19.40: Muzyka z płyt gramof. G. 20.00: Słuchowisko z Krakowa. G. 20.30: Koncert pop. Wyk.: Ork. P. R. L. Kmitowa (skrz.). J. Popiel (bas). 1) A. E. Orleg: Olav Trygvason, 2) L. Stede: Infermezzo, 3) A. Rubinstejn: Walc - kaprys — odegra ork. 2) St. Moniuszko: a) Starość, b) Tren dzieciaty — odsp. p. Popiel. 3) H. Vieux (tempo: Ballada i polonez — odegra p. Kmitowa. G. 21.10: Kwadrans literacki. Kossak — Szczoła: Bitwa dwu klat. fragment słaskich (fragment z powieści p. t. „Pola Litwickie”). G. 21.25: D. c. konc. 4) A. Gomez: Aria „Di sposo” z op. „Salvator Rosa”, 5) Tosi: Ancora, odep. p. Popiel. 6) M. Ravel: Kolytanka, 6) Boccherini - Kreisler: Allegretto, 7) Beethoven - Kreisler: Rondino, 8) J. Brahms: Walc A-dur — odegra p. Kmitowa. 6) A. J. Offenbach: Intermezzo i barcarola z op. „Opowieści Hoffmana”, 7) I. J. Paderewski: Menuet, 8) L. Lewandowski: Mazur „Obywatele” — odegra ork. G. 22.00: Felieton p. t. „Literatura w powietrzu Warszawy”, (wygl. p. J. Witlin. G. 22.15: Koncert D. Gutowskiej (sopr.) 1) A. Beethoven: Gavot „Sorride April”, 2) G. Verdi: 2 arie pnia z op. „Bal Maskowy”, 3) J. Weckerlin: Walc de Concert „L'onde du Rhin”, 4) J. Offenbach: Aria lalki z op. „Opowieści Hoffmana”, 5) Massenet: Gavot z op. „Manon”, G. 23.00: Muzyka tan.

### WARSZAWA. Długość dnia 1411.7 m.

1) A. Giazunow: Koncert fort. G. 14.00: Odczyt rón. „Wdróki młodego rolnika”, (wygl. inż. St. Wyrzykowski. G. 14.20: Muzyka z Krakowa. G. 14.30: Odczyt rón. „Zimowe prace w lesie”, (wygl. p. prof. Jan Kłosa. G. 14.50: Muzyka z Krakowa. G. 15.00: Odczyt rón. „Żywie nie drobiu w czasie zimy”, G. 15.20: Muzyka z Krakowa. G. 15.40: Program dla dzieci. G. 16.10: Skrzynka pocztowa. Korespondencje bież. omówi dr. M. Stępiński. G. 16.30: Muzyka z płyt gramof. G. 16.40: Odczyt ze Lwowa. G. 16.55: Przemówienie prez. P. K. O. dr. H. Graber — „Wzrost oszczędności”. G. 17.05: Muzyka z płyt gramofonowych. G. 17.15: Wiadomości przyjemne i pozytywne. G. 17.30: Koncert z Krakowa. G. 19.25: Felieton p. t. „Odczucia i przeczuca ludzkie”, (wygl. dr. med. J. Szpakowski. G. 19.40: Muzyka z płyt gramof. G. 20.00: Słuchowisko z Krakowa. G. 20.30: Koncert pop. Wyk.: Ork. P. R. L. Kmitowa (skrz.). J. Popiel (bas). 1) A. E. Orleg: Olav Trygvason, 2) L. Stede: Infermezzo, 3) A. Rubinstejn: Walc - kaprys — odegra ork. 2) St. Moniuszko: a) Starość, b) Tren dzieciaty — odsp. p. Popiel. 3) H. Vieux (tempo: Ballada i polonez — odegra p. Kmitowa. G. 21.10: Kwadrans literacki. Kossak — Szczoła: Bitwa dwu klat. fragment słaskich (fragment z powieści p. t. „Pola Litwickie”). G. 21.25: D. c. konc. 4) A. Gomez: Aria „Di sposo” z op. „Salvator Rosa”, 5) Tosi: Ancora, odep. p. Popiel. 6) M. Ravel: Kolytanka, 6) Boccherini - Kreisler: Allegretto, 7) Beethoven - Kreisler: Rondino, 8) J. Brahms: Walc A-dur — odegra p. Kmitowa. 6) A. J. Offenbach: Intermezzo i barcarola z op. „Opowieści Hoffmana”, 7) I. J. Paderewski: Menuet, 8) L. Lewandowski: Mazur „Obywatele” — odegra ork. G. 22.00: Felieton p. t. „Literatura w powietrzu Warszawy”, (wygl. p. J. Witlin. G. 22.15: Koncert D. Gutowskiej (sopr.) 1) A. Beethoven: Gavot „Sorride April”, 2) G. Verdi: 2 arie pnia z op. „Bal Maskowy”, 3) J. Weckerlin: Walc de Concert „L'onde du Rhin”, 4) J. Offenbach: Aria lalki z op. „Opowieści Hoffmana”, 5) Massenet: Gavot z op. „Manon”, G. 23.00: Muzyka tan.

Józef Karolak był świadkiem zeznań między Koltunem i Stańczykiem, który w dniu 18 kwietnia prosił Karolaka o ratunek, gdyż Koltun przyszedł go bić. Koltun wywołał awanturę, która skończyła się wezwaniem policji i zabiciem go do komisariatu. Michał Karolak był wówczas również aresztowany, a gdy wrócił do niedojmowym pobycie w urzędzie śledczym, skarżył się, że go tam pobito. Miał wówczas twarz spuchniętą. Od tej pory nie słyszy na lewe ucho.

### W trzech dniach procesu

Trzeci dzień sensacyjnego procesu o zabójstwo bankiera warszawskiego Centnerszvera, wypełniło dalsze badanie świadków. W dniu tym obrona przyniosła generalny szturm, chcąc wykazać bepodstawność oskarżenia. Wysilił obrońców skierowane są przedewszystkiem ku ustaleniu alibi Konstantego Pyski, który w dniu zabójstwa był w cegielni pod Warszawą, gdzie stawał sobie komórkę.

Główny świadek oskarżenia Czesław Koltun, który już wczoraj składał przed sądem odmienne zeznanie, niż w śledztwie, porządził się w dniu dzisiejszym jeszcze bardziej, a to dzięki szczepionom pierwszego świadka, komisarza urzędu śledczego, Przygoda, który oświadczył, że Koltun sam do niego się zgłaszał.

Koltun natomiast w dniu wczorajszym twierdził kategorycznie, że nie on zwracał się do policji, ale zażądał się z władzami śledczymi dopiero po aresztowaniu go za awanturę uliczną.

Przewodniczący: — Czy już wie dy, gdy Koltun zwracał się do pana, było

ogłoszenie o nagrodach?

— Tak było — odpowiada kom. Przygoda.

— Czy pan nie wczuł, że Koltunowi chodziło o nagrodę?

— Trudno mi powiedzieć. Są tacy ludzie, którzy odrazu przychodzą do nas z tymi czerem i żądają pieniędzy, są też ideowcy, którzy bezinteresownie składają zeznanie.

### Manifestacja obywateli

Sala sądowa oczekuje, że wobec rakającej sprzeczności między zeznaniami skompromitowanego Koltuna i zeznaniami komisarza Przygoda, sąd zarządził konfrontację. Obrona jednak manifestacyjnie zrzeka się konfrontacji.

Z kolei zeznał Michał Karolak, dozorca domu nr. 25 przy ul. Marszałkowskiej, gdzie Stańczyk był schody do godz. 4-jej a następnie został posłany przez administratora po trucidne na szczyry.

### Manifestacja obywateli

Sala sądowa oczekuje, że wobec rakającej sprzeczności między zeznaniami skompromitowanego Koltuna i zeznaniami komisarza Przygoda, sąd zarządził konfrontację. Obrona jednak manifestacyjnie zrzeka się konfrontacji.

Z kolei zeznał Michał Karolak, dozorca domu nr. 25 przy ul. Mar-

### Manifestacja obywateli

Sala sądowa oczekuje, że wobec rakającej sprzeczności między zeznaniami skompromitowanego Koltuna i zeznaniami komisarza Przygoda, sąd zarządził konfrontację. Obrona jednak manifestacyjnie zrzeka się konfrontacji.

Z kolei zeznał Michał Karolak, dozorca domu nr. 25 przy ul. Mar-

### Manifestacja obywateli

Sala sądowa oczekuje, że wobec rakającej sprzeczności między zeznaniami skompromitowanego Koltuna i zeznaniami komisarza Przygoda, sąd zarządził konfrontację. Obrona jednak manifestacyjnie zrzeka się konfrontacji.

Z kolei zeznał Michał Karolak, dozorca domu nr. 25 przy ul. Mar-

### Manifestacja obywateli

Sala sądowa oczekuje, że wobec rakającej sprzeczności między zeznaniami skompromitowanego Koltuna i zeznaniami komisarza Przygoda, sąd zarządził konfrontację. Obrona jednak manifestacyjnie zrzeka się konfrontacji.

Z kolei zeznał Michał Karolak, dozorca domu nr. 25 przy ul. Mar-

### Manifestacja obywateli

Sala sądowa oczekuje, że wobec rakającej sprzeczności między zeznaniami skompromitowanego Koltuna i zeznaniami komisarza Przygoda, sąd zarządził konfrontację. Obrona jednak manifestacyjnie zrzeka się konfrontacji.

Z kolei zeznał Michał Karolak, dozorca domu nr. 25 przy ul. Mar-

szalkowskiej, gdzie Stańczyk był pomocnikiem dozorca. Karolak skarżył się, że gdy go aresztowano razem ze Stańczykiem w urzędzie śledczym, wywiadowcy bili go.

— Dotąd jestem głuchy — oświadcza.

Przew.: — Kto pana bił?

— Tego nie wiem. Agenci. Karolak ustąpił.

### alibi Stańczyka

twierdząc, że w krytycznym dniu 5 kwietnia, Stańczyk był schody do godz. 4-jej, a następnie o godz. 4-jej z minutami był wysłany po trucidne na szczyry. Datę tę Karolak dobrze pamięta, gdyż administrator domu zwracał mu uwagę, że to ostatni termin odebrania trucidny, aby nie narazić się na karę.

W tem miejscu obrona składała wezwanie magistratu do właścicieli nieruchomości, aby zakładali trutki na szczyry w terminie od 1 do 5 kwietnia.

Obróca: — Czy bili pana?

— Bili — oświadcza Karolak.

— Czy widział się pan podczas badania z Agatą Peckiakową?

— Tak. Sprawadziłem ją.

— Czy ją bił?

— Bill w sąsiednim pokoju. Słyszałem, jak krzyczała: wścieknie i zabijcie. Uderzyłem ją też raz czy dwa, bo mi kazał.

— A pana ile razy bili?

— Pare razy o twarzy.

Obrona: — Czy Stańczyk miał własne pieniądze?

— Owszem. Dostał 400 złotych od brata na dowal.

### Charakterystyka Stańczyka

Żona dozorca Karolaka, Józefa, oświadcza, że Stańczyk pracował dwa lata i jeden miesiąc jako pomocnik jej męża. Cieszył się dużym zaufaniem. Kilkrotnie administrator domu powierzał mu znaczne sumy pieniędzy, po pare tysięcy złotych, zebranych za komorne od lokatorów i nigdy nie nie zginało.

— Oboje Karolakiowie ustaliła, że Koltun nachodził Stańczyka, groził mu i żądał „fundy”.

Z kolei administrator domu przy ul. Marszałkowskiej 25. Tokarski, potwierdza, iż w dniu 5 kwietnia o godz. 3.30 po celi nabył trutki na szczyry, zwracając uwagę, że Stańczyk ma tylko

### Charakterystyka Stańczyka

żona dozorca Karolaka, Józefa, oświadcza, że Stańczyk pracował dwa lata i jeden miesiąc jako pomocnik jej męża. Cieszył się dużym zaufaniem. Kilkrotnie administrator domu powierzał mu znaczne sumy pieniędzy, po pare tysięcy złotych, zebranych za komorne od lokatorów i nigdy nie nie zginało.

— Oboje Karolakiowie ustaliła, że Koltun nachodził Stańczyka, groził mu i żądał „fundy”.

Z kolei administrator domu przy ul. Marszałkowskiej 25. Tokarski, potwierdza, iż w dniu 5 kwietnia o godz. 3.30 po celi nabył trutki na szczyry, zwracając uwagę, że Stańczyk ma tylko

### Charakterystyka Stańczyka

żona dozorca Karolaka, Józefa, oświadcza, że Stańczyk pracował dwa lata i jeden miesiąc jako pomocnik jej męża. Cieszył się dużym zaufaniem. Kilkrotnie administrator domu powierzał mu znaczne sumy pieniędzy, po pare tysięcy złotych, zebranych za komorne od lokatorów i nigdy nie nie zginało.

— Oboje Karolakiowie ustaliła, że Koltun nachodził Stańczyka, groził mu i żądał „fundy”.

Z kolei administrator domu przy ul. Marszałkowskiej 25. Tokarski, potwierdza, iż w dniu 5 kwietnia o godz. 3.30 po celi nabył trutki na szczyry, zwracając uwagę, że Stańczyk ma tylko

### Charakterystyka Stańczyka

żona dozorca Karolaka, Józefa, oświadcza, że Stańczyk pracował dwa lata i jeden miesiąc jako pomocnik jej męża. Cieszył się dużym zaufaniem. Kilkrotnie administrator domu powierzał mu znaczne sumy pieniędzy, po pare tysięcy złotych, zebranych za komorne od lokatorów i nigdy nie nie zginało.

— Oboje Karolakiowie ustaliła, że Koltun nachodził Stańczyka, groził mu i żądał „fundy”.

Z kolei administrator domu przy ul. Marszałkowskiej 25. Tokarski, potwierdza, iż w dniu 5 kwietnia o godz. 3.30 po celi nabył trutki na szczyry, zwracając uwagę, że Stańczyk ma tylko

### Charakterystyka Stańczyka

# NOWY RZĄD POD PRZEWODNICTWEM PREMIERA W. SŁAWKA



WALERY SŁAWEK  
Prezes Rady ministrów.



Marszałek JÓZEF PIŁSUDSKI  
Minister spraw wojskowych.



AUGUST ZALESKI  
Minister spraw zagranicznych.



BR. PIERACKI  
Minister — zastępca premiera.



Gen. dr. SKŁADKOWSKI  
Minister spraw wewnętrznych.



PRYSTOR ALEKSANDER  
Minister przemysłu i handlu.



PŁK. IGNACY MATUSZEWSKI  
Minister skarbu.

## Zmiany osobowe w składzie Sejmu i Senatu Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem generalnego komisarza wyborczego, sędziego St. Głazyńskiego posiedzenie państwowej komisji wyborczej przy udziale pp.: Krysy, Podolskiego, Pużaka, Urbanowicza i Utty.

Państwowa komisja wyborcza przyjęła do wiadomości, że Marszałek Józef Piłsudski, wybrany posłem i senatorem z list państwowych nr. 1, zrzekł się obu mandatów i wobec tego przyznała mandat poselski z list państwowej p. Wiktorowi Horzycy, a mandat senatorski, również z list państwowej inż. Stanisławowi Skoczylasowi, profesorowi akademii górniczej w Krakowie.

Płk. Walery Sławek zrzekł się obu uzyskanych mandatów do Senatu, a wobec tego z list państwowej powołany został do Senatu dr. Alfred Ochanowicz, profesor Uniwersytetu w Poznaniu, a z województwa warszawskiego, również do Senatu — p. Marceł Stefan Wiechowicz, wiceprezes Izby rzemieślniczej w Warszawie.

Min. August Zaleski przyjął mandat do Sejmu z okręgu Warszawa-miasto i wobec tego na jego miejsce z list państwowej powołano do Senatu p. Arseniusza Pimonowa, prezesa Rady naczelnej staroobrzędowców w Wilnie.

Poseł Stanisław Kiełak wybrany do Senatu z list państwowej

nr. 1 przyjął mandat poselski i zrzekł się mandatu senatorskiego. Państwowa komisja wyborcza powołała więc do Senatu p. Józefa Sypniewskiego, profesora Instytutu gospodarstwa wiejskiego w Puławach.

Sen. Ludwik Józef Evert przyjął mandat z list państwowej, a z okręgu Warszawa - miasto otrzymał wobec tego mandat senatorski inż. Jan Rogowicz.

Dr. Henryk Leowonhertz przyjął mandat do Senatu, uzyskany w województwie łwowskim, a z list państwowej nr. 1 powołano wobec tego do Senatu adwokata Antoniego Boguckiego. Wobec uzyskania przez adw. Antoniego Boguckiego również mandatu senatorskiego w

województwie nowogródzkim — powołany został do Senatu p. Bazyli Stedun, rolnik ze wsi Szostaki, pow. skolimskiego.

Dr. Jerzy Barański przyjął mandat do Senatu uzyskany w województwie łódzkim, a na jego miejsce z list państwowej nr. 1 wchodzi do Senatu p. Karol Mozgala, prezes Związku niższych funkcjonariuszy państwowych w Warszawie.

Poseł Jan Piłsudski, wybrany senatorem z woj. łódzkiego, przyjął mandat poselski, a z woj. łódzkiego do senatu wszedł wobec tego p. Stefan Rutkowski, rolnik ze wsi Jeziersko, pow. tureckiego.

Na miejsce p. Antoniego Wystoucha, który przyjął mandat poselski, a jednocześnie w woj. poleskim u-

zyskał mandat do senatu — państwowa komisja wyborcza powołała jako senatora z listy nr. 1 w woj. poleskim dr. Michała Wyrostka, adwokata w Warszawie.

Dr. Michał Hatuszyński, wybrany do Senatu w woj. stanisławowskim, przyjął mandat poselski. Na jego miejsce do Senatu powołała państwowa komisja wyborcza dr. Iwana Makucha, adwokata w Tlumaczu, który kandydował na liście nr. 11 Ukraińskiego i Białoruskiego Wyborczego Bloku.

Senator Karol Mozgala zrzekł się mandatu poselskiego i na jego miejsce do Sejmu wchodzi z list państwowej nr. 1 dr. Tadeusz Bigo, docent Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

Poseł Edward Idzikowski przyjął mandat uzyskany z listy nr. 1 w okręgu Warszawa - miasto. Z list państwowej nr. 1 wszedł wobec tego do Sejmu p. Władysław Małski, wiceprezes Centralnego Towarzystwa organizacji kółek rolniczych.

Płk. Tadeusz Schaezel zrzekł się mandatu poselskiego, uzyskanego z list państwowej nr. 1 i wobec tego państwowa komisja wyborcza powołała jako posłankę p. Janinę Kiriłkiewicza, prezeskę Związku obrony praw kobiet w Wilnie.

Posłanka Kiriłkiewicza stała na miejscu 73 listy państwowej nr. 1.

### Jeszcze o gospodarce kasowej w Sejmie Djety, zaliczki, gratyfikacje

Instruccją dodatkową odwołanej przez nas w kilku artykułach gospodarki kasowej w Sejmie jest wypłata djet posłom, którzy nie złożyli ślubowania poselskiego. Niezależnie od tego, czy wypłata tych jet była słuszną, czy nie, gdyż to zapewne będzie jeszcze przedmiotem rozważań sądu. Najwyższej Izby Kontroli, lub Sejmu — charakterystyczną jest formalna strona dokonywania tych wypłat. Dla pierwszej grupy takich posłów, po odbyciu narady z przewodniczącymi klubów (znany protest posła dr. Polakowicza) marszałek Daszyński wydał dekret, polecający wypłacić djety wyznaczonym posłom, powołując się na to, że jako urzędnicy państwowi (pos. dr. Michałkiewicz) — nie otrzymują oni

poborów od chwili uzyskania mandatu.

Druga grupa posłów bez ślubowania (dr. Hofmold-Ostrowski, Durdełło i inni) otrzymali djety na zasadzie polecenia dyrektora biura Sejmu, sporządzonego ówczkiem na świstku papieru (dosłownie!) i na podstawie tej karteczki pisanej ówczkiem biuro Sejmu wypłaciło około 52.000 zł. na nader wątpliwych podstawach prawnych.

W rezultacie tej nieprawdopodobnej gospodarki kasowej naczelnik wydziału finansowo-gospodarczego w Sejmie, p. Niernsee i tenent, p. Siennicki, na podstawie specjalnego dekretu marszałka Sejmu otrzymali gratyfikacje (remuneration) za „uporządkowanie prac w wydziale finansowym“...

### Polak urzędnikiem sekretariatu Ligi Narodów p. Jan Kostanecki

Sekretariat Ligi Narodów powołał na swego urzędnika p. Jana Kostaneckiego, dotychczasowego urzędnika powszechnego Banku związkowego w Warszawie, b. sekretarza misji prof.

Kammerera w Polsce. P. Kostanecki obejmuje swe stanowisko w sekcji ekonomicznej sekretariatu Ligi Narodów w pierwszych dniach stycznia przyszłego roku.



Gen. dr. STEFAN HUBICKI  
Minister pracy i opieki społecznej.



Gen. dyw. MIECZYSLAW NORWID - NEUGEBAUER  
Minister robót publicznych.



Inż. IGNACY BOERNER  
Minister poczty i telegrafu.



SŁAWOMIR CZERWINSKI  
Minister wyznań relig. i oświaty.

HERMAN HILGENDORFF

## SZATAŃSKIE OCZY

POWIEŚĆ

Wszyscy śmieli się serdecznie z tej gry słów. Najwięcej śmiał się sam lord Futherstrom. „Ale dziwna rzecz — Trevor bardzo zbladł. Śmiał się także z innymi, ale był to bładny wymuszony śmiech. W kilka chwil potem opuścił wraz z żoną towarzystwo. W domu, chodząc milcząc po swoim pokoju. Żona jego, przestraszona, spytała, co mu się stało tak nagle? Ucałował ją, trzymał długo w ramionach, wreszcie spytał:

— Czybyś mnie mniej kochała, gdybyś usłyszała, że mówią o mnie, że jestem... Strongiem? Helli Trevor wydało się to tak śmieszne, że wybuchnęła głośnym śmiechem i odpowiedziała:

— Jeśli to tylko o Tobie mówiono...

Potem całowała go długo i gorąco — nikt bowiem nie kochał Trevora bardziej niż ona.

— Masz takie zimne usta! — powiedziała.

— Usłyszałem dziś coś bardzo gorzkiego — odpowiedział Trevor i poszedł do swego pokoju. Nazajutrz londyńskie pisma poranne przyniosły sensacyjną wiadomość i napisy:

— Brutus się obudził. Trevor contra Strong?

— Trevor rozpoczyna walkę przeciwko Strongowi!

— Światło w walce z ciemnościami!

— Banda Stronga wobec bliskiego zlikwidowania!

— Dni Stronga są policzone! Była to prawda. Doktor Trevor oświadczył, że gotów jest podjąć walkę przeciwko bandzie Stronga.

— Przyznaję, że ta walka jest moim pierwszym obowiązkiem — powiedział.

W ministerstwie sprawiedliwości utworzono specjalny wydział, który miał prowadzić tę sprawę, a kierownikiem tego wydziału mianowano doktora Trevora, dając mu nadzwyczaj-

ne pełnomocnictwa. Na jego żądanie, przydzielono mu do pomocy zdolnego inspektora Merry.

Londyn wstrzymał oddech. Co się stanie? Gorączkowo chwytano za wieczorne gazety, ale... milczenie.

Niepokój ludności wzrastał po każdej nowej zbrodni bandy Stronga i wyglądano daremnie zbawcy.

Pewnego dnia, zjawili się, niespodzianie w pismach nazwiska: Lermond i Teiller. Nazwiska dwu nieznanych francuskich detektywów, którym udało się wykryć francuską centralę bandy Stronga. Kiedy jednak francuska policja przybyła, aby nakryć to gniazdo, wtedy kilka domów okolicznych wyleciało w powietrze.

Wielu francuskich policjantów i przechodniów zginęło.

Przyuszczano, że Lermond i Teiller zginęli również. Zniknęli bowiem bez śladu.

Zrozumiano jednak wtedy, jakimi środkami walczy banda Stronga. Stała się ona postrachem Europy.

Jeden z francuskich korespondentów donosił, że Trevor bawił w Paryżu w chwili tej strasznej

zbrodni.

Doktor Trevor zaprzeczył jednak w angielskich pismach z całą stanowczością tę pogłoskę.

Dlaczego zrobił to?

Faktem bowiem było, że przebywał istotnie w tym czasie w Paryżu.

Ze gra Trevora była tajemnicza, to nie ulegało żadnej wątpliwości, jak tajemniczą było dla ogółu jego częste znikanie bez wieści. Nawet jego żona nie mogłaby powiedzieć, gdzie się znajdował. Takie słuchy chodziły o tem nazwisku, a także i o tym czlowieku w chwili wielkiej katastrofy kolejowej, która wprowadziła sprawę Stronga w zupełnie nową fazę...

Twarz Helli Trevor była zamurowana i oczy jej błyszczały, kiedy wchodziła do pokoju.

Evie, siostra Helli, podniosła się z kanapy i poszła na jej spotkanie.

— Taka jesteś zdenerwowana. Czy się coś stało? Oczy ci się błyszcza — rzekła Evie i spojrzała na Helle.

W tej chwili zauważyła Evie pierwszy raz, jak piękna naprawdę była jej siostra i mimowolnie szepnęła:

— Jaka ty jesteś piękna!

Blask oczu Helli i rumieniec na delikatnej jej twarzy stał się jeszcze żywszy.

— O, chcę być piękna! On przyjeżdża! On!

To „on“ wypowiedziała jakby w marzeniu. Wzięła ręce Evie i ta poczuła, że ręce siostry są rozpalone.

— Ty płoniesz... — rzekła, śmiejąc się.

Zamiast odpowiedzi, pocałowała ją Hella gorąco w usta.

— Ja nie jestem „nim“ — zaśmiechnęła się Evie, ale uśmiech ten był trochę smutny. Jakis głos niepokojący mówił jej w duszy, że miłość Helli i Gordona była za wielka, aby mogła się ostać.

— Rozmawiałam z nim telefonicznie. Inspektor Merry wyjechał z nim z Northampton. Niedługo będzie tutaj...

— Czy jest ranny?

— Nie, Bogu dzięki! Jest zupełnie zdrow, tylko wstrząs nerwowy: Wyobraź sobie, stracił pamięć!

Evie miała ochotę powiedzieć: — Mam nadzieję, że nie zapomni również o miłości dla ciebie.

— Nie wiem, czy mogłabym go

kochać, — powiedziała Evie głośno i przykryła oczy, aby nie zdradziły jej kłamstwa, — tak trudno go zrozumieć. On jest taki przedziwny i zmienny. Dopiero co miękki, dobry, kochany, a za chwilę jest jakby odmienny — twardy, zły, a czasem prawie okrutny...

— Przesadzasz, — rzekła Hella gorąco, — nigdy nie bywa okrutny. Jego dobroć zawsze zwycięża.

Ten wykrzyknik nie zbliżył jednak Evie z tropu i ciągnęła dalej: — Czasem mam uczucie, że posiada dwie dusze. Jedną dobrą, drugą złą. Może tutaj zwycięża jego dobra dusza. Mogę sobie jednak z łatwością wyobrazić, że ma on jeszcze w ukryciu twarz, której my nie znamy. Twardą i złą twarz. Trudno mi było wyobrazić sobie, że jakkolwiek czlowiek prowadzi podwójne życie, jeśli zaś chodzi o Gordona, wyobrażam to sobie doskonale. Nie zdradziłoby mnie wcale...

Ale Hella przerwała jej. Zakryła sobie uszy rękami, wołając: — Przesad! natichmias! Tak, wiem, że nie lubisz Gordona...

(Ciąg dalszy nastąpi)

